

## AMBASADOR ARMENII: "AZERBEJDŻAN ZNÓW POPEŁNIA HISTORYCZNY BŁĄD" [SKANER DEFENCE24]

W specjalnym odcinku programu Skaner Defence24, gościem doktora Jacka Raubo był Ambasador Armenii w Polsce Samvel Mkrтчian. Rozmowa dotyczyła oczywiście konfliktu toczzonego właśnie w regionie Górskiego Karabachu oraz jego wymiaru międzynarodowego. Zapraszamy serdecznie do zapoznania się z materiałem wideo lub przeczytaniem rozmowy poniżej w formie tekstowej.

**Jacek Raubo: Witamy Państwa w programie Skaner Defence24. To specjalny odcinek, a ja nazywam się Jacek Raubo i jestem ekspertem Defence24. Jestem zaszczycony, gdyż dziś mamy możliwość rozmowy z JE Samvel Mkrтчianem, Ambasadorem Armenii w Polsce. Oczywiście tematem naszej rozmowy będzie trwający w i wokół Górskiego Karabachu konflikt zbrojny. Będziemy rozmawiać o możliwych scenariuszach jego dalszego rozwoju w nadchodzących dniach i miesiącach.**

**Panie Ambasadorze, przede wszystkim dziękuję za zaakceptowanie zaproszenia do udziału w programie Skaner Defence24.**

**Samvel Mkrтчian (Ambasador Armenii w RP):** Dziękuję, cała przyjemność po mojej stronie.

**Jacek Raubo: Po pierwsze, chciałbym zapytać się, jak Pan postrzega napięcia w Górskim Karabachu, po podpisaniu niedawnego rozejmu. Co się tam obecnie dzieje? Czy strony zaangażowane w konflikt respektują zasady zawieszenia broni?**

**Samvel Mkrтчian (Ambasador Armenii w RP):** Wie Pan, niestety Azerbejdżan popełnia, znowu, historyczny błąd. Uciekli się do użycia siły na końcu lat 80-tych i na początku 90-tych. Odnieśli wtedy spektakularną klęskę w zakresie swojej próby siłowego zmuszenia ludzi z Górskiego Karabachu do powrotu pod ich jurysdykcję. W ciągu ostatnich dekad wydawało się, że rozumieją, iż powrót do rzeczywistości z początku lat dziewięćdziesiątych będzie niemożliwy i że posłuchają głosu rozsądku i zdadzą sobie sprawę, że istnieje potrzeba stworzenia porozumienia pokojowego, pokojowych negocjacji, tak, by znaleźć długotrwałe rozwiązanie w odniesieniu do tego konfliktu.

Niestety obecnie jesteśmy świadkami sytuacji odwrotnej, w której podejmują oni taką samą, opartą o złe założenia próbę siłowego wymuszenia swojej woli na mieszkańcach Górskiego Karabachu. Całe szczęście zawieszenie broni podpisaliśmy 2 dni temu (*Sam wywiad został przeprowadzony w tygodniu, gdy podpisane zostało zawieszenie broni - Defence24.pl*). Jednak niestety nie utrzymuje się ono w praktyce. A ofiary wśród ludności i zniszczenia wciąż mają miejsce. Miejmy nadzieje, że nawoływania i apele ze strony światowych liderów, liderów organizacji międzynarodowych pozwolą na uspokojenie ferworu, w jakim znalazły się władze Azerbejdżanu. Tym samym, będziemy w stanie doprowadzić do całkowitego zakończenia wrogości i powrócimy następnie do negocjacji.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: spotkanie szefów dyplomacji obu stron konfliktu z sekretarzem stanu USA](#)

**Z Pana perspektywy - dlaczego w tym roku mamy do czynienia z taką eskalacją? Szczególnie jeśli weźmiemy okoliczności związane z takim globalnym problemem, jak pandemia COVID-19.**

Dzieje się tak z uwagi na błędne rozumienie sytuacji ze strony Azerbejdżanu. Kilka miesięcy temu, w lipcu, gdy światowi liderzy, Sekretarz Generalny ONZ i inni przywódcy, nawoływali, kierując apel do państw zaangażowanych w konflikt, aby powstrzymały się od prowadzenia działań wojskowych, (przedstawiciele Azerbejdżanu - red.) nie postąpili zgodnie z tym apelem i zainicjowali prowokację w lipcu, która, ponownie, skończyła się kompletnym fiaskiem.

Prawdopodobnie, w ramach błędnego sposobu myślenia, obecną sytuację postrzegają, jako pewnego rodzaju okoliczność sprzyjającą ich planom. Zakładającym osiągnięcie sukcesu wojskowego na obszarze konfliktu w Górskim Karabachu. Jednak, jak mogliśmy zauważyć w ciągu tych 2 tygodni nie osiągnęli wiele, w ramach planu szybkiego posuwania się wojsk naprzód, tak aby przełamać wolę oporu mieszkańców Górskiego Karabachu i Sił Obronnych Górskiego Karabachu.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: Wojna pozycyjna XXI wieku \[ANALIZA\]](#)

**Wspomina Pan, że jedną ze stron są Siły Obronne Górskiego Karabachu. Ogólnie jednak, w szerszej dyskusji na temat tego konfliktu w mediach międzynarodowych mamy do czynienia z narracją, w ramach której konflikt ma miejsce bezpośrednio pomiędzy dwoma państwami czyli Armenią i Azerbejdżanem. Czy zgadza się Pan z taką tezą, że jest to konflikt pomiędzy Pana Państwem a Azerbejdżanem, czy też jest to konflikt wyłącznie skupiony wokół samego rejonu Górskiego Karabachu?**

To narracja, którą próbuje upowszechnić Azerbejdżan, od samego początku konfliktu, od trzech dekad. Jednak obecnie jasne jest, że nie mamy do czynienia z bezpośrednim zaangażowaniem ze strony Armenii i że siły obronne Górskiego Karabachu biorą na siebie ciężar stawiania oporu przeciwko agresji militarnej ze strony sił zbrojnych Azerbejdżanu.

Oczywiście Armenia pozostaje jedynym gwarantem bezpieczeństwa Górskiego Karabachu, oferuje i zapewnia wszelkie wsparcie ludziom i siłom zbrojnym Górskiego Karabach. Lecz Armenia nigdy nie była tu bezpośrednio zaangażowana, a konflikt zawsze miał ugruntowanie polityczne i militarne właśnie między Azerbejdżanem i Górskim Karabachem. Ponieważ w zasadzie dotyczył prawa do samostanowienia dla mieszkańców Górskiego Karabachu i pokojowego uznania dla tego prawa, które spotkało się z brutalną wojskową odpowiedzią strony azerskiej, celem narzucenia swojej woli mieszkańcom Górskiego Karabachu.

**Zatem z perspektywy armeńskiej, jak można opisać obecny status Górskiego Karabachu? Jak inne kraje i organizacje międzynarodowe powinny kreować politykę wobec Górskiego Karabachu?**

Proces samostanowienia został zrealizowany poprzez referendum, a następnie Górski Karabach zadeklarował niepodległość. Było to w pełni zgodne z prawem międzynarodowym, a także z uwarunkowaniami prawnymi byłego, a wtedy ówczesnego ZSSR. Górski Karabach ustanowił niepodległość zgodnie z konstytucją ZSRR, gdy w czasie rozpadu Związku Radzieckiego wyrazili wolę uzyskania niepodległości. Górski Karabach nie był już częścią radzieckiego Azerbejdżanu.

Patrząc wstecz, jasne jest i istnieją znaczne dowody, że Górski Karabach nigdy nie był częścią niepodległego Azerbejdżanu. Jednak czasami, w stosunkach międzynarodowych, ale i w historii, takie podejście oraz poszanowanie zasad rządzących prawem międzynarodowym niejako podporządkowuje się logice geopolitycznych rozgrywek lub innych sojuszy regionalnych i wpływom w regionie.

Jasne jest też, że Azerbejdżan otrzymuje pełne wsparcie naszego sąsiada, Turcji. Etniczne podobieństwo między nimi leży u podstaw tej relacji, a stanowisko Azerbejdżanu stało się znacznie bardziej sztywne, w zakresie gotowości do pójścia na kompromis w kwestii rozwiązania konfliktu.

**Mówi Pan o roli, jaką w tym konflikcie odgrywa Turcja. Czy mógłby Pan podać więcej przykładów tego, jak turecka polityka dotycząca Górskiego Karabachu i tego rejonu świata, krzyżuje się z polityką Azerbejdżanu?**

Turcja niemalże od zawsze była w pewien sposób negatywnie zaangażowana w rejonie Kaukazu Południowego. Lecz obecnie, ostatnimi czasy, stała się dużo bardziej asertywna i aktywna. W trakcie kadencji prezydenta Erdogana, a także w ramach ogólnej polityki, jaką prowadzi, ukierunkowanej na wzmacnianie wpływów, nie tylko w rejonie południowego Kaukazu, ale także na Bliskim Wschodzie i w rejonie Morza Śródziemnego. I wszystkie te tureckie próby doprowadziły do poważnych napięć, czy nawet sytuacji na granicy otwartego konfliktu. Nawet pomiędzy sojusznikami NATO - Grecją i Turcją oraz członkiem UE - Cyprzem.

Tureckie zaangażowanie to znaczący czynnik destabilizujący, także w rejonie południowego Kaukazu. Obecnie wydaje się, że wyłącznie Armenia i Górski Karabach opierają się tej tureckiej polityce, ukierunkowanej na odzyskanie bądź rozszerzenie wpływów - po pierwsze w rejonie południowego Kaukazu, a także dalej, w inne rejony, np. w Azji Środkowej. Tureckie wsparcie dla Azerbejdżanu było, od niemalże początku, przede wszystkim polityczne, dyplomatyczne, a także, w trakcie ostatniego kryzysu w Górskim Karabachu, również wojskowe.

Tureckie wojsko jest zaangażowane tu bezpośrednio poprzez operacyjne elementy dowodzenia, łączności i kierowania swoich sił zbrojnych. Jednak Turcja dokonuje również transferu syryjskich ekstremistów, aby ci walczyli po stronie armii Azerbejdżanu. Można więc mówić o pełnym zaangażowaniu i wsparciu ze strony tureckiej.

**Czytaj też:** [SKANER Defence24: Górski Karabach zmierza w stronę pełnoskalowego konfliktu](#)

**Poza Turcją, mamy również bardzo aktywną politykę Rosji, ukierunkowaną na problem Górskiego Karabachu i tego regionu. Z perspektywy armeńskiej - jak istotną rolę w konflikcie odgrywa Rosja? I w jaki sposób Rosja radzi sobie z napięciem wojskowym pomiędzy Siłami Obronnymi Górskiego Karabachu i armią Azerbejdżanu?**

To powszechnie znany fakt - Armenia i Rosja pozostają strategicznymi sojusznikami w regionie. Armenia na własne życzenie i w oparciu o prawo międzynarodowe oraz armeńskie prawo utrzymuje na swoim terytorium rosyjską bazę wojskową. Pomimo tego bardzo jasno widocznego faktu, Rosja od zawsze próbuje odgrywać rolę podmiotu utrzymującego równowagę w naszym rejonie, ponieważ Armenia to sojusznik strategiczny Rosji, a Azerbejdżan jest jej strategicznym partnerem. Ich więzi wojskowe i gospodarcze są znaczące i nie można ich ignorować.

W naszej ocenie Rosja odgrywała pozytywną rolę od samego początku. Widzimy to w ten sposób, ponieważ to Rosja pomogła w wypracowaniu zawieszenia broni, które zostało ustanowione w 1994 roku i nadal obowiązuje, jako pewnego rodzaju dokument o charakterze prawnym. Rosyjska mediacja miała kluczowe znaczenie w przerwaniu Wojny Czterodniowej, w kwietniu 2016 roku. I ponownie -

rosyjskie zaangażowanie miało pozytywny charakter w lipcu br.

Obecnie, właśnie dzięki rosyjskiemu zaangażowaniu przedstawiciele z ministerstw spraw zagranicznych Armenii i Azerbejdżanu spotkali się 9 października, w Moskwie. Ministrowie w końcu doszli, właśnie z pomocą rosyjskich mediacji, do porozumienia w odniesieniu do tego zawieszenia broni. Nawet przy takiej roli, jaką odgrywa współcześnie Rosja, zdaje się, że nie jest to wystarczający czynnik motywujący dla Azerbejdżanu, oczywiście w pozytywny sposób, tak aby ten działał w dobrej wierze i z poszanowaniem porozumienia o zawieszeniu broni.

**W obrębie niektórych stereotypów dookoła Górskiego Karabachu coraz częściej mówi się, iż istnieje hipoteza o tym, że mamy do czynienia z nowym typem konfliktu, z silną obecnością czynnika religijnego. Czy sądzi Pan, że czynnik religijny można postrzegać w kategorii elementu toczących się walk? Jako konflikt między dwiema, wielkimi religiami?**

Nie, absolutnie nie. Nie zgadzamy się z taką interpretacją tego konfliktu. Jak wspomniałem, chodzi tu o poszanowanie norm i zasad międzynarodowych. Jedną z nich jest prawo mieszkańców Górskiego Karabachu do samostanowienia i do decydowania o sobie, poprzez wyrażenie własnej, prawnie wiążącej woli dotyczącej status rejonu w przyszłości. A także życia w ramach społecznych i politycznych, które od trzech dekad sami tworzyli. Nie jest to, w żadnym wypadku, konflikt religijny - jeśli taki by był, Armenia nie pozostawałaby w dobrych stosunkach z innymi krajami muzułmańskimi. Po pierwsze - naszym południowym sąsiadem, Iranem, ale również z wieloma krajami arabskimi czy innymi państwami muzułmańskimi na całym świecie

**Podsumowując naszą rozmowę, muszę zapytać Pana o możliwe dyplomatyczne i polityczne rozwiązanie bieżącego konfliktu, toczącego się wokół Górskiego Karabachu. Jaką rolę struktury międzynarodowe, takie jak ONZ, czy też nawet instytucje europejskie (UE, itp.) powinny odegrać w rozwiązaniu problemów związanych z Górskim Karabachem?**

W ciągu tych dwóch tygodni mieliśmy sporo wezwań z instytucji międzynarodowych. Zabierali głos kluczowi liderzy z tych struktur, jak na przykład Sekretarz Generalny ONZ, Sekretarz Generalny NATO, liderzy UE, Rada Europy czy też przewodnictwo OBWE, a także inni, szanowani i znani światowi liderzy. Rozmowy te są oczywiście bardzo ważne. Jesteśmy również wdzięczni polskiemu prezydentowi Andrzejowi Dudzie, który także wyraził swoje wsparcie dla pokojowego rozwiązania tego konfliktu i wycofania się z obecnie trwających działań wojskowych.

Rozmowy te są bardzo istotne, jak już wspomniałem, jednak wymagane jest podjęcie działania i istnieje potrzeba podjęcia faktycznych akcji, ze strony wszystkich, głównych graczy międzynarodowych, celem zatrzymania inicjatora. W tym wypadku jest nim zdecydowanie Azerbejdżan, który wywołał tę ostatnią falę przemocy wymierzoną w Górski Karabach. Wystarczy - wystarczy cierpienia, których jesteśmy świadkami. Cierpienia cywili, cierpienia młodych ludzi, którzy zostali zabici lub okaleczeni, po obu stronach.

Jest to ogromna tragedia, która nie skończy się dziś. Będzie ona trwała w psychice ludzi przez nadchodzące dekady i wystąpi po tym nowym okresie przemocy. Dlatego, tak potrzebne jest natychmiastowe zatrzymanie i ustanowienie, niezwłocznie, zawieszenia broni i rozpoczęcie działań humanitarnych w obszarze konfliktu, celem umożliwienia organizacjom humanitarnym uzyskanie dostępu do tego obszaru, tak by mogły zaoferować pomoc. Następnie niezbędna jest pomoc w wycofaniu militarystycznej retoryki, a także z innych, prowokacyjnych działań, co otworzy drogę ku prawdziwym, szczerym negocjacjom w zakresie kompleksu zasad i elementów porozumienia.

**Jacek Raubo: Dziękuję bardzo za obecność i rozmowę za pomocą komunikatora Skype w naszym programie Skaner Defence24. Zaszczycem było porozmawiać z Panem**

**bezpośrednio Panie Ambasadorze.**

**Samvel Mkrtchian (Ambasador Armenii w RP):** Dziękuję bardzo.

**Jacek Raubo: Moim gościem był Ambasador Armenii w Polsce.**

**Samvel Mkrtchian (Ambasador Armenii w RP):** Dziękuję bardzo za stworzenie tej możliwości, którą Państwo zaferowaliście.